№ 75. Dnia 4 kwietnia. PIĄTEK. Dnia 23 marca (4 kwietnia) 1890 r. Rok VII.

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . „ 3.
Kwartalnie . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . — „ 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE.
Rocznie . . . . rs. 8
Półrocznie . . . „ 4
Kwartalnie . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki" w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszefelda, przy ul. Mazowieckiej, № 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jedne wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia wierszowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

KALENDARZYK.

Dziś: *Wielki piątek.* Izydora B. W. D. K.
Jutro: *Wielka sobota.* Wincentego Ferrer.
Wschód słońca o godz. 5 m. 37. Zachód o godz. 6 m. 31
Długość dnia godz. 12 m. 54 Przybyło dnia godz. 5 m. 16

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK." ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Jarmark w Niższym-Nowogrodzie w roku 1889.

Na jarmarku zeszłorocznym w Niższym-Nowogrodzie, według danych urzędowych, dowóz towarów był mniejszy (o 3,286,544 ruble), niż w roku 1888, sprzedano jednak więcej (o 995,489 rubli). Dowieziono mianowicie (w tysiącach rubli):

Towarów ruskich:	1888 r.	1889 r.
Wyrobów bawełnianych i przędzy	28,166	27,336
Wyrobów wełnianych i wełny	16,320	16,901
Wyrobów lnianych, konopnych i papieru	4,469	4,858
Wyrobów jedwabnych, półjedwabnych i jedwabiu	6,728	6,350
Futer	8,722	8,827
Skór i wyrobów ze skóry	8,165	7,892
Żelaza, żelaza lanego, stali i wyrobów z tych metali	22,833	23,294
Wyrobów ze szkła, porcelany, fajansu i gliny	8,316	6,541
Zboża, kaszy, mąki, soli i okowity	4,445	6,483
Ryb	5,801	4,999
Napojów	2,569	2,545
Wyrobów z drzewa, bakalij, przetworów zwierzęcych, wyrobów srebrnych, drogich kamieni, towarów galanteryjnych i innych	36,283	35,697
Razem	152,823	151,730
Towarów zagranicznych:		
a) europejskich i kolonialnych:		
Wyrobów bawełnianych, wełnianych, lnianych, jedwabnych i półjedwabnych	385	381
Wina, porteru i nalewek	969	783
Kawy, oliwy i innych towarów	1,077	1,220
Farb, towarów korzennych i aptekarskich	5,479	5,565
Razem	7,912	7,951
b) azyatyckich:		
Chińskich (herbata)	18,529	18,042
Bucharskich, chiwańskich i taszkenckich	6,953	5,686
Perskich	3,446	2,697
Kaukaskich i zakaukaskich	640	887
Razem	29,571	27,314
Koni i bydła	64	88
Cały dowóz	190,371	187,084

Z powyższych cyfr widać, że zmniejszył się w porównaniu z rokiem zeszłym głównie dowóz towarów azyatyckich (o $2^1/_2$ miliona). Zmniejszenie dowozu towarów ruskich było nieznaczne (1 milion na 152 miliony rubli), zwłaszcza, że ceny głównych artykułów były niższe niż w roku 1888. Tak więc, pod względem dowozu jarmark zeszłoroczny wypadł pomyślnie dla przemysłu ruskiego, a tembardziej pod względem wymiarów zbytu, który, jak zauważyliśmy już, dał sumę wyższą niż w r. 1888, pomimo wyższych cen.

Kupcy z Buchary, Chiwy i Taszkientu, za dwie trzecie sumy osiągniętej ze sprzedaży swych towarów nabyli towarów ruskich, przeważnie bawełnianych, a kaukascy i zakaukascy ormianie, tatarzy i żydzi, użyli całej sumy na zakup na jarmarku rozmaitych towarów ruskich, szczególniej tkanin bawełnianych i wełnianych. Persowie z sum otrzymanych na jarmarku za swe towary, tylko trzecią część wydali na zakupy, głównie wyrobów wełnianych i żelaznych; za resztę zaś kupili srebra w sztabach i półimperyałów dawnego stempla. Zmniejszenie zakupów wyrobów bawełnianych z ich strony tłómaczy się w części tem, że rzeczony towar mogą oni dostać na dogodnych warunkach i w wielkim doborze u siebie na miejscu. Udział fabrykantów ruskich w handlu na rynkach perskich jest dotychczas nieznaczny, chociaż obecnie już fabrykanci ruscy zaczynają poznawać całą ważność skutecznego współzawodnictwa z towarami zagranicznemi na tych targowiskach, opanowanych przez anglików i przesiębiorą poważne starania w celu utrwalenia i rozwinięcia tam zbytu swych towarów. Ministeryum skarbu ze swojej strony zwraca szczególniejszą uwagę na wczesne i jaknajdokładniejsze zaznajamianie przemysłowców ruskich z potrzebami rynków perskich, z próbami towarów mających tam pomyślne widoki zbytu i z warunkami handlu.

Bawełnę dowiezioną na jarmark tegoroczny, persowie wyprzedali wszystką, bez różnicy gatunku, po jednakowej cenie. Wogóle bawełna środkowo-azyatycka była bardzo żwawo nabywaną, dzięki poprawie kursu rubla; zakupiono całą dowiezioną ilość po cenach tak wysokich, jakich nie spodziewali się sprzedawcy. Chętnie kupowano także bawełnę erywańską z nasion amerykańskich. Dowóz bawełny środkowo-azyatyckiej był jednak mniejszy niż w r. 1888, po części skutkiem niskiego stanu wody i niedoświadczenia dostawców, głównie jednak dlatego, że ruscy nabywcy tej bawełny zaczynają zakupywać ją, z pominięciem jarmarku, na miejscu uprawy, skąd wysyłaną bywa ona wprost do fabryk. Część np. bawełny perskiej, przygotowanej dla Rosyi, wasłano bezpośrednio do Moskwy, co przyczyniło się do zmniejszenia jej dowozu na jarmark. Również innych towarów perskich mniej dowieziono, do czego przyczyniło się, oprócz niskiego stanu wody w Wołdze, także podwyższenie frachtów na morzu Kaspijskiem. Po otwarciu drogi żelaznej zakaspijskiej, zaczęły zmieniać się kierunki przewozu rozmaitych towarów; transportowane dawniej na wielbłądach przez Orenburg towary, wysyłane bywają teraz koleją do morza Kaspijskiego, skutkiem czego obliczona na dawniejsze zapotrzebowania ilość okrętów okazała się niedostateczną i to właśnie wywołało podwyżkę frachtów.

Wyrobów bawełnianych, tworzących główną pozycyę obrotów jarmarku w Niższym Nowogrodzie, dowieziono w roku zeszłym mniej niż w roku 1888 (o 700,000 rubli), sprzedano jednak więcej o 10—12%. Zakupy były bardzo ożywione. Ceny wyrobów bawełnianych obniżyły się o 10—15%, ponieważ hurtowi nabywcy rozpoczęli zakupy później niż zwykle, skutkiem czego niektórzy fabrykanci, obawiając się, że pozostaną z zapasem niesprzedanych towarów, oddawali je taniej. Towarów wełnianych dowieziono więcej niż w roku 1888 (o 600 tys. rubli). Sprzedaż sukna poszła dobrze; kupiono go więcej niż w r. 1888. Towarów z wełny mięszanej z bawełną i jedwabiem sprzedano niemniej niż w roku 1888. Satyny, które i w roku 1888 miały wielki popyt, sprzedano wszystkie bez ustępstwa na cenie. Wyrobów lnianych i konopnych dowieziono więcej, lecz sprzedano je taniej o 2—3%. Dowóz wyrobów jedwabnych i półjedwabnych był nieco mniejszy, a sprzedaż tych towarów nie odznaczała się ożywieniem. Wełnę dowiezioną w większej ilości sprzedawano po cenach dawniejszych.

Wogóle rezultat zeszłorocznego jarmarku w Niższym-Nowogrodzie może być nazwany więcej niż średnim. Nie słychać było o większych upadłościach, a jeśli zdarzały się drobne niewypłacalności i protesty weksli, to tylko na sumy nie nieznaczące. Dyskonto prywatne na jarmarku obliczano po 6 — $6^1/_2$% za weksle dwunastomiesięczne. Pod względem wymiarów zbytu, jarmark zeszłoroczny przewyższył swego poprzednika, który przecież mógł być zaliczonym do bardzo udatnych.

Przemysł, handel i komunikacye.

Drogi wodne.

— Do brzegu warszawskiego przybił po raz pierwszy w r. b. parostatek holowniczy „Neptun" fabryki „Leonów".

Drogi żelazne.

— Ministeryum komunikacyj wniosło do rady państwa projekt zawierania umów z niektóremi państwami co do międzynarodowego przewożenia transportów drogami żelaznemi. Według tego projektu, konwencya międzynarodowa, opracowana na konferencyi w Berlinie w r. 1886, ma być przyjętą w całej rozciągłości w trzy miesiące po zamianie ratyfikacyi.

— Budowa odnogi kolei wiedeńskiej od stacyi Sosnowice do kopalni „Saturn" napotkała poważne przeszkody, ponieważ francuskie towarzystwo kopalni „Czeladź", przez którego grunty linia projektowana miała być przeprowadzoną, wystąpiło z wyraźnem zastrzeżeniem, iż na mocy kontraktu zawartego przed laty pomiędzy towarzystwem a koleją wiedeńską, ta ostatnia nie ma prawa budować żadnych linij kolejowych przez terytoryum towarzystwa „Czeladź".

— Niedawno wypróbowany przyrząd do mierzenia szybkości biegu pociągów Stron-

---

36)

Leon de Tinseau.

Młoda pani Villeféron.

Przekład **Heleny Glücksberg.**

(*Dalszy ciąg — patrz Nr. 74*).

Okazało się niewątpliwem, że prosty przypadek sprowadził Maurycego do Konstantynopola. Musiał już zapomnieć o Elenice. Dwa lata — to okres tak długi w życiu młodego człowieka, a zwłaszcza marynarza! Zdawało się Anecie, że ma przed sobą wolne pole i nic jej nie przeszkadza rozpocząć usiłowania na swoją rękę. Oparła się łokciami na poduszkach i patrząc w oczy swemu gościowi:

— Tym razem nie miałeś pan listów rekomendacyjnych do nikogo? — zapytała.

— Do nikogo! — odparł tonem żartobliwym Maurycy. — Nie jestem już dzieckiem przecie i potrafię sobie radzić. Na los szczęścia! Taką obrałem sobie dewizę.

— Toś się pan zmienił. Ostatnim razem, jakeśmy się widzieli, dewizą pańską musiała być niewdzięczność! Jakże mężczyzni są szczęśliwi, że mogą zapominać tak prędko. Ja mogłabym najwierniej powtórzyć panu co do słowa to wszystko, coś pan wyrzekł za swoją pierwszą u nas bytnością.

— A jednak w życiu pani zaszły ogromne zmiany. Nie, droga pani, nie jestem niewdzięcznym, a na dowód tego, powiem pani, że cieszę się serdecznie z jej szczęścia.

— Mego szczęścia! Więc pan sądzisz, że jestem szczęśliwą? No — to przekonasz się, o ile to jest prawdą, jak się częściej będziemy widywali. Bo pan przecie zechcesz być u mnie częstszym gościem?

Ujęła dłoń Maurycego i ściskając ją, przysunęła się bliżej. Białe jej łono wznosiło się pod przezroczystą zasłoną z koronek, nakształt drzemiącej fali pod przykryciem białej morskiej piany. Maurycy był tak niegrzecznym, że nie chciał zrozumieć tego wylewu przyjaźni. Najgorszą głuchotą jest ta, która nie chce... właściwie tłómaczyć tego, co powiedzianem zostało.

— Zapewne — odpowiedział z całym spokojem. — Będę korzystał niekiedy z łaskawego pozwolenia pani, ale pani nie wyobraża sobie, jakim ja jestem odludkiem! Boję się, doprawdy, aby całe otoczenie pani nie pierzchło na widok podobnego dzikusa.

— A! niechże je pan rozproszy! — zawołała Aneta. — To pewna, że nie stracę na zamianie.

Tu zaczęła mówić o swojem nowem życiu, o mężu, „który z tem wszystkiem jest najpoważniejszym z ludzi!" — o wielbicielach, którzy, ma się rozumieć daremnie — dobijali się o jej względy.

— Jest to — kończyła — latarnia magiczna, w której przesuwają się szkła — wiecznie tesame — z mniejwięcej komicznemi obrazkami, w mniejwięcej fałszywych kolorach! Każdy aktor przybywa w swojej godzinie, odgrywając rolę, jaka w jego mniemaniu wydaje się mu najkorzystniejszą. Każdy jest namiętny, tkliwy, filozof lub poeta, a wszyscy jednym przemawiają językiem i do jednego zmierzają celu. Przedstawienie bywa czasem świetne, ale ja — poza tem wszystkiem czuję swąd lampy, która oświeca tą szopkę, — serce ściska mi się boleśnie i słońca z utęsknieniem przyzywa.

Jak na osobę wychowaną w klasztorze smyrneńskim, była to wcale pokaźna próbka i świadczyła o rozległem oczytaniu w pewnym kierunku. Na nieszczęście Maurycy nie miał bynajmniej ochoty rywalizować z Febusem. Sądząc — że już słuchał dość długo, by miał prawo sam się odezwać, zebrał się na zapytanie, do którego przez cały czas się gotował.

— Może mi pani powie — rzekł — co się dzieje z państwem Harrisson?

Z lekkiego drżenia w jego głosie Aneta poznała, że czas traciła daremnie. Mniemana przyjaźń pękła w mgnieniu oka, a pierwszą jej myślą było — pokazać drzwi temu przybyszowi, który tak łatwo zapomnieć — i tak długo pamiętać był zdolny. Powściągnęła się jednak tym razem.

— Harrissonowie są zdrowi — odpowiedziała, ściągając wzgardliwym ruchem koronki. — Jemu przybyło przez ten czas trochę pieniędzy, a jej — trochę tuszy. To wszystko, co o nich da się powiedzieć.

— Wszystko! — pomyślał Maurycy, oburzony z kolei.

— A... ich siostrzenica? — wymówił z wysiłkiem, który widocznie dużo go kosztował.

— Ich siostrzenica?! Ich siostrzenica znacznie spuściła z tonu. Niedobrze jest dla panny, kiedy ją porzuci domniemany narzeczony, a pan przecie musisz wiedzieć, że z nią tak postąpiono.

— Skąd pani ma prawo przemawiać do mnie w ten sposób? — rzekł młodzieniec, podnosząc się blady.

— To prawo nadaje mi moja przyjaźń dla Eleniki, która dziś nie ma lepszej przyjaciółki odemnie.

— Och, pani! niech Bóg uchowa mnie i wszystkich, którym dobrze życzę, od „pewnych przyjaźni" kobiecych.

— Mylisz się pan, panie Villeféron. Nie wiesz do czego mogę być zdolną w przyjaźni lub nienawiści; ale czy pan kiedy oddałeś mi najmniejszą sprawiedliwość? Trudno, przyjdzie może dzień, który ci oczy otworzy.

— Nie sądzę—odparł Maurycy.—Nie od dzisiaj dopiero wiem, ile złego sprawić może taka nawet kobieta, która nie potrafi nic dobrego wyrządzić nikomu.

To rzekłszy, ukłonił się i wyszedł, gdyż nie odznaczał się cierpliwością. W przedsionku znalazł kawasa, który z uszanowaniem odprowadził go aż do kaiku, a pani Muzzopulo tymczasem pisała list „do przyjaciółki", wzywając ją do siebie, w celu rozpoczęcia zamierzonego dzieła.

Gdy młody doktór stanął na pokładzie swego okrętu, majtek dyżurny poprosił go, aby zszedł do infirmeryi, gdyż jeden ze służby okrętowej spadł ze szczytu wielkiego masztu i złamał nogę.

XXIV.

Po opatrzeniu złamanej nogi, Maurycy zdjął fartuch i zabierał się odejść do siebie. Potrzebował znaleźć się sam, po odbytej niedawno rozmowie.

— Do widzenia, Elenikol — rzekł w duchu, szukając oczyma pęku fijołków na zwykłem jego miejscu.

Gdziekolwiek się znajdował w przeciągu tych dwóch lat, w Smyrnie, w Sajgonie, w Konstantynopolu, zawsze wychodząc z infirmeryi, dawał ten znak pamięci swej ukochanej, a nieobecnej. Tym razem zadrżał: kwiaty zniknęły.

— Kto tu był podczas mojej nieobecności?—zapytał tonem niezwykle surowym.

— Nikt, panie majorze—odrzekł felczer, który mu posługiwał przy opatrunku. — Nikt dziś tu nie był oprócz mnie i tych ludzi, którzy przynieśli chorego; ale wczoraj wieczorem, a raczej w nocy, komendant z jakąś panią zwiedzał infirmeryę.

Doktór zacisnął pięści. Pewno pani Muzzopulo w swojej wędrówce muzykalnej odwiedziła „Petrel", podobnie jak ambasadę francuską. Ale co znaczył ten niepojęty rabunek? Więc ona wiedziała, co znaczyły

dleya i Gałeckiego, okazał zadawalniające rezultaty, wskazywał bowiem w każdej chwili rzeczywistą szybkość, z jaką biegł parowóz.

— Kolej nadwiślańska zamówiła automatyczne hamulce o ścieśnionem powietrzu, systemu Westinghousa, dla 20 lokomotyw i 90 wagonów osobowych.

— Kwestya połączenia Berdyczowa z Żytomierzem drogą żelazną, bliską jest rozstrzygnięcia. W tych dniach inżynier Mickiewicz na posiedzeniu nadzwyczajnem rady miejskiej oświadczył, że ustawa drogi żelaznej ma być wkrótce zatwierdzoną i jeszcze w tym roku rozpoczęte będą roboty.

Handel.

— Dzienniki petersburskie donoszą, że w sferach rządowych poruszono znowu myśl wprowadzenia w użycie powszechne miar i wag metrycznych (dziesiętnych).

— Z Czardżuja donoszą, że wobec niepraktykowanego dotychczas wielkiego ruchu towarów w ogóle, a wszczególności bawełny, zarząd zakaspijskiej drogi żelaznej powiększył liczbę wagonów tawarowych.

— W Kursku odbywa się obecnie jarmark na zabawki dziecinne, na który dowieziono sporo zabawek i z Warszawy. Pokup znajdują przeważnie tylko zabawki tańsze, droższe zaś kupowane są tylko przez fabrykantów tych zabawek, jako wzory.

— Dowóz wieprzowiny z Królestwa Polskiego, Galicyi i Węgier do Szląska trwa nieprzerwanie i w znacznych wymiarach. Przesyłki przebywają granicę w wagonach plombowanych i mięso ulega rewizyi dopiero na miejscu przeznaczenia.

Pieniądze.

— „Gazeta handlowa" donosi, że „Banque de Paris et des Pays Bas" zamierza otworzyć filię w Warszawie.

Przemysł.

— W ostatnich czasach w Krymie, jak donoszą „Ruskija wiedomosti", daje się zauważyć dążenie do uprawy bawełny; dotychczas uprawa tego produktu, bezwzględu na starania rządu, nie mogła się rozwinąć. Staranniejsze studya przekonały, że w pewnych warunkach bawełna może być tam uprawiana w celach przemysłowych. Wobec tego właściciele ziemscy dolin: Kaczyńskiej, Belbeckiej i Almińskiej założyli plantacye bawełny, której nasienie wydawane jest bezpłatnie z symferopolskiego oddziału cesarskiego ruskiego towarzystwa ogrodnictwa. Prócz tego zajęła się uprawą bawełny miejscowa ludność wiejska tatarska, lecz na nieszczęście bierze się do tego dzieła nieumiejętnie.

— Do Buchary, Kokandu i Nowego-Margelanu zażądano ze składu bucharskiego francuza Musté 6,000 zołotników jajeczek jedwabnika korsykańskiego, w celu podtrzymania i udoskonalenia jedwabnictwa fergańskiego i kokandzkiego.

— Spółka południowo-ruskich plantatorów krzewu winnego, zakłada towarzystwo akcyjne pod nazwą „Ruski plantator winnic." W zakres działalności towarzystwa wejdzie nietylko tłoczenie wina, lecz także sprzedaż w składach towarzystwa w większych miastach, jakoteż wywóz ruskich win za granicę. Pierwotny kapitał zakładowy towarzystwa określono w projekcie na 500,000 rubli, rozdzielonych na 2,500 udziałów, po 200 rubli każdy.

— W Prusach zachodnich ma być rozwiniętą znacznie hodowla pstrągów. Jeszcze w jesieni roku zeszłego komisya rybacka badała w tym celu jeziora i przekonała się, że w wielu z nich pstrągi były już dawniej, lecz wyniszczały skutkiem braku ochrony. Dokonane ostatnio próby zarybiania pstrągami niektórych jezior powiodły się tak dobrze, że hodowlę tej cennej ryby postanowiono rozwinąć na wielką skalę.

Ubezpieczenia.

— Zarząd towarzystwa ubezpieczeń „Moskwa" wydaje za rok 1889 dywidendy 15 rubli, czyli 6% na akcyę; ruskie towarzystwo ubezpieczeń 12 rubli, czyli 12,2% na akcyę.

Wystawy.

— W stałej wystawie prób i wzorów otwartej już dla publiczności w Warszawie wzięło udział 250 wystawców, z liczby których dotychczas tylko 50 dostawiło swe okazy. Z fabrykantów i przemysłowców wewnętrznych gubernij Rosyi, jak donosi „Warszawskij dniewnik", nikt nie objawił dotychczas chęci uczestniczenia w wystawie. Natomiast wiele firm zagranicznych w czasach ostatnich zwróciło się do zarządu wystawy z prośbami o przyjęcie na wystawę prób ich towarów, lecz zarząd, nie chcąc odstępować od zakreślonego programu wystawy, dał im odpowiedź odmowną.

— „Petersb. wiedomosti" donoszą, że dla powszechnej w państwie wystawy ogrodownictwa ministeryum dóbr państwa wyznaczyło: 2 medale złote, 5 dużych i 10 małych srebrnych oraz 20 bronzowych.

Z MIASTA i OKOLICY.

(—) **W kościele św. Józefa** przy ulicy Ogrodowej, chór miejscowy odśpiewa w wielki piątek o godzinie 2 po południu oprócz innych utworów, hymn „Christus factus est" Pitoni'ego i Palestriny: „Populo meus."

(—) **Rezurskcya** w kościele św. Krzyża odprawioną będzie w pierwszy dzień świąt wielkanocnych o godzinie 6 rano.

(—) **Ferye świąteczne** w sądach tutejszych trwać będą od przyszłego czwartku do środy.

(—) **Spowiedź wielkanocna** żołnierzy wojska konsystującego w naszem mieście wyznania rzymsko-katolickiego i luterańsko-augsburskiego rozpoczęła się w tych dniach.

(—) **Towarzystwo dobroczynności** oddawna już starało się o pozyskanie placu miejskiego pomiędzy ulicami Dzielną, Cegielnianą i Targową, mając zamiar wybudować tam gmach na pomieszczenie przytułku dla starców i kalek. Dowiadujemy się obecnie, że starania zarządu towarzystwa dobroczynności, poparte przez p. prezydenta miasta, odniosły pożądany skutek i budowa gmachu ma być wkrótce rozpoczętą. Uzyskany plac odpowiada zupełnie swemu przeznaczeniu, znajduje się bowiem w najzdrowszej dzielnicy miasta.

(—) **Pan prezydent m. Łodzi** ogłasza, że w rządzie gubernialnym piotrkowskim odbędą się w dniu 21 kwietnia r. b. o godzinie 12 w południe licytacye: a) za pośrednictwem deklaracyj piśmiennych opieczętowanych: 1) na oddanie przedsiębiercy przebrukowania ulic w m. Łodzi, a mianowicie: Wschodniej, Przejazd i Zielonej, od rs. 10,073 kop. 69 *in minus*; b) za pośrednictwem deklaracyj ustnych i piśmiennych: 2) na oddanie przedsiębiercy zabrukowania ulic: Południowej, Nawrot, Długiej, Targowej, Łagiewnickiej, placu około starego kościoła, przedłużenia ulicy Targowej i przedłużenia ulicy Długiej, od rs. 26,008 k. 55 *in minus*, oraz 3) na oddanie przedsiębiercy pobudowania 55 mostków żelaznych w m. Łodzi, od rs. 27,890 kop. 26 *in minus*. Osoby mające zamiar wziąć udział w licytacyach, powinny zgłosić się do rządu gubernialnego w Piotrkowie w powyższym terminie osobiście lub przez pełnomocników posiadających właściwie zaświadczone upoważnienia. Bliższe warunki licytacyj mogą być rozpatrywane codziennie, prócz dni galowych i świątecznych, w oddziale administracyjnym piotrkowskiego rządu gubernialnego.

(—) **Telegram do Bismarka.** W dniu 1 kwietnia kilku poddanych niemieckich przebywających w naszem mieście wysłało powinszowania b. kanclerzowi państwa niemieckiego z powodu przypadających w dniu tym jego urodzin.

(—) **Święta paschalne** u izraelitów rozpoczynają się w dniu 5 b. m., to jest w sobotę i trwać będą przez dni ośm.

(—) **Na wystawie rzemieślniczej** w Warszawie przyznano nagrody czterem przemysłowcom z Łodzi, a mianowicie otrzymali: *medale srebrne* pp.: Jan Kammerer — za wyrób posadzek w dobrym materyale i guście, a stosunkowo po nizkich cenach i bracia Lange — za dobre przyrządy do warsztatów tkackich; *medal bronzowy* p. M. Król — za obszerną fabrykacyę korków, oraz za artystyczne płaskorzeźby korkowe; *list pochwalny* p. Rudolf Nicht — za wyroby tokarskie galanteryjne, zabawki i t. d.

(—) **Z teatru.** Najbliższą nowością na scenie naszej ma być głośny dramat francuskiego romansopisarza Alfonsa Daudet'a: „Walka o byt" (La lutte pour la vie), przerobiony przez samego autora ze znanej i poczytnej powieści jego „Nieśmiertelny," osnutej na tle stosunków społecznych we Francyi. Dramat ten zjednał sobie powodzenie na scenach pierwszorzędnych; w tłómaczeniu polskiem grany we Lwowie i Krakowie, przyjęty był bardzo życzliwie przez krytykę tamtejszą. Na scenie naszej dramat powyższy wystawiony będzie w dniu 15 kwietnia na benefis uzdolnionej artystki lirycznej pani Sylwii Majdrowiczowej, cieszącej się zasłużoną sympatyą naszej publiczności.

(—) **Ella Russel i Filipi Myszuga** przyjeżdżają do naszego miasta w dniu jutrzejszym.

(—) **W Połtawie** zawiesiła wypłaty jedna ze znaczniejszych firm towarów łokciowych. Pasywa wynoszą rs. 400,000.

(—) **Upadła** w swoim czasie firma R. w Odesie, drogą dobrowolnych układów uskutecznia regulacyę swych zobowiązań. Niektórzy z fabrykantów tutejszych otrzymali za sto 50%.

(—) **Do Samarkandy** celem otworzenia przedsiębierstwa agenturowo-komisowego, udaje się niejaki p. J. z Płocka. Pan J., o ile nam wiadomo, uzyskał pewną liczbę zastępstw łódzkich.

(—) **Tegoroczny sezon budowlany**, dzięki utrwalonej pogodzie, rozpoczął się znacznie wcześniej niż w roku zeszłym i odznacza się znacznem ożywieniem. Od Nowego Roku odnośne władze zatwierdziły 50 planów, przeważnie domów mieszkalnych.

(—) **Ogródek.** P. J. obywatel tutejszy w ogrodzie swoim przy ulicy Wólczańskiej zakłada na lato mleczarnię, przy której urządza kręgielnię.

(—) **Drzewka.** W dniach ostatnich zasadzono drzewka przy chodnikach ulic Dzielnej i Zielonej.

(—) **Choroba drobiu.** W okolicy Łodzi pojawiła się nieznana choroba na drób; przeważnie giną kury. U pewnego hodowcy tego drobiu wyginęło pszeszło 60 sztuk.

(—) **Karygodna swawola.** Łobuzy, kręcący się po mieście w nocy, wyrywają niedawno posadzone drzewka. Na kilku ulicach przekonano się o tym wandalizmie. Właściciele domów postanowili dawać pilne baczenie na drzewka i schwytanych szkodników pociągać do odpowiedzialności.

(—) **Konie rozbiegane.** Wczoraj na ulicy Zachodniej rozbiegały się konie należące do Jana Kacprzaka. Konie urwawszy się od wozu, w szalonym pędzie skręciły na ulicę Ogrodową, z której pobiegły na Konstantynowską i schwytano je dopiero pod lasem miejskim. Żadnego wypadku przy tem nie było.

(—) **Przejechanie.** Onegdaj furman niewiadomego nazwiska najechał na ulicy Wólczańskiej na Wilhelma Liske, którego przewrócił. Jedno koło przeszło po nogach L., lecz tak szczęśliwie, że przewrócony poniósł lekkie tylko obrażenia.

KRONIKA.

Warszawa.

— Chcąc w części chociaż skierować na praktyczną drogę usiłowania czynione w kierunku rozsiedlania sił medycznych na prowincyi, a temsamem w miarę możności dopomódz i do skuteczniejszego zwalczania pseudo-lekarzy, oraz do wynalezienia zbytu pracy dla sił fachowych, redakcya „Kuryera codziennego" postarała się o zebra-

---

te kwiaty i jaką cenę miały dla niego? Pewno Elenika zwierzyła się z tem swojej mniemanej przyjaciółce! Kto wie, może ona po tych dwóch latach, zostawiona bez wieści, przeklinając przeszłość, żałowała zostawionej mu pamiątki! Kto wie, czy Aneta nie postąpiła zgodnie z jej wolą!

Należało przedewszystkiem przekonać się, jak się to stało. Maurycy udał się do komendanta, przed którym miał zdać raport urzędowy z wypadku, poczem skierował rozmowę na wczorajszą zabawę.

— Gdybyś pan nie był umknął — rzekł komendant—tobyś miał przyjemność przedstawić osobiście swój dział ślicznej młodej osóbce.

— Doprawdy?—odrzekł Maurycy.—Aha! domyślam się. Spotkałem ją, zdaje mi się, w ambasadzie.

— To być nie może, bo ona wcale tam nie wstępowała.

— Przystojna greczynka, z jasnemi włosami, już trochę okazałej postaci?

— Ale gdzie tam! To była młoda angielka, o ile mogłem wnosić z jej akcentu, wysmukła szatynka, tylko miała jakieś wschodnie imię.

— Aneta?

— Nie; jakieś inne, zakończone na ka.

— Boże! czy nie Elenika!

— A tak. Znasz ją pan? Ja znam oddawna państwa Alexaki, u których ona bawi.

— Więc ona mieszka teraz w Konstantynopolu?

— Przebywa tu czasowo dla zdrowia. Wydaje się bardzo delikatną, niebożątko. Jak weszła i zeszła kilka schodów, to myślałem, że mi zemdleje w infirmeryi. Istotnie, ona tak wygląda, jakby jej się już niewiele należało.

— Nie wspomniała panu o mnie?

— Nie. Wymieniłem pańskie nazwisko, ale nie zdawała się go pamiętać.

— Ach!—odparł Maurycy, niepomny, że się zdradza — ona je pamięta, ale je przeklina.

(D. c. n.).

9)

Wiktor Cherbuliez.

ZAKŁAD.

Przekład
Heleny Przystojeckiej.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 74).

— Nie mówiłam nigdy: „Ach! to znowuż on". Lecz zawsze wdzięczną byłam za towarzystwo pana, w którem ojciec mój nudzić się przestał.

— A pani?

— Ja nigdy nie zapomnę, że miałam w Charnex wielkie zmartwienie, w którem okazałeś mi pan tyle przyjaźni... Ale prawda, niewolno mi mówić o piesku.

— Brakuje go więc pani?

— O, bardzo.

— Z czasem zapominamy o wszelkiego rodzaju stratach i pani, gdy raz zapomnisz o Foksie, uczujesz się zupełnie szczęśliwą...

— Jestem nią i teraz, zapewniam pana— odrzekła.

— Tak szczęśliwą, że nie pragniesz żadnej w życiu zmiany?

— Żadnej — odrzekła stanowczo.

W tej chwili nadszedł generał. Kupił cygar, któremi częstował hrabiego, mówiąc, że są złe, lecz można przyzwyczaić się do nich. To widać nie zachęciło pana de Lonvaigne, bo odmówił i wrócił wkrótce potem do siebie.

V.

Pan de Lonvaigne pochodził z rasy ludzi dumnych, a duma może być w danym razie bodźcem lub przeszkodą do czynu. Człowiek z natury ruchliwy, staje się przez nią jeszcze ruchliwszym, a próżniak, posiadający pewien zasób miłości własnej, jeszcze bardziej leniwym. I tak, hrabia odznaczywszy się na polu bitwy, porzucił służbę wojskową dlatego, że zbyt długo musiałby czekać na szlify generalskie. Po powrocie z podróży nie wydał pamiętnika, bo nie chciał w świat wypuścić byle jakiego dzieła, a staranne obrobienie zadużo zajęłoby czasu. Przyjaciele zapewniali, że polityka była dlań najstosowniejszą karyerą i że na tem polu powinien dojść do celu. Nagle zaszła zmiana w jego życiu, ale i w tym wypadku duma mogła zmienić wyroki przeznaczenia. Czy był szalenie rozkochanym w pannie Vionnez?

Można o tem sądzić rozmaicie, ale to pewna, że miał zamiar ożenić się z nią. Badał ją, podpatrywał, śledził i doszedł do przekonania, że posiadała przymioty bardzo pożądane w żonie. Miała sąd zdrowy o wszystkiem i wszystkich, oprócz o pani d'Armanche, a przytem serce szczerozłote. Oprócz tego miała dar podobania się ludziom, niezrównany wdzięk, dużo gracyi i ujmującej słodyczy w obejściu. Potrafiła ująć jego samego, może w danym razie ujęłaby i jego wyborców. W chwili jednak zrobienia stanowczego kroku uczuł zniechęcenie, bał się odmowy i porzucił projekt oświadczyn, myśląc o wyjeździe.

Tymczasem czar tajemny przykuł go do miejsca. Nazajutrz zrana powrócił do szaletu, w którym mieszkała pani jego myśli, a wybrał się tak wcześnie, aby mógł zastać samego tylko generała, który właśnie pierwszą fajkę dopalał w ogrodzie.

— O do licha!— zawołał pan Vionnez— jesteś jak widzę rannym ptaszkiem, hrabio.

— Nie można wstać dość rano dla przeprowadzenia takiego interesu, jaki mnie tu sprowadza. Ja od kilku dni nie sypiam wcale, a przywrócenie mi snu od pana zależy.

— Jakto, panie?

P. de Lonvaigne wiedział, że generał lubił tłómaczenia jasne, dążące prosto do celu jak kula armatnia, odrzekł więc krótko:

— Wstałem rano, by poprosić pana o rękę panny Klary.—Generał nie zadziwił się wcale. Wyglądał tego oddawna, widział zamiary hrabiego, śmiał się z jego kłopotów i mówił w myśli: „widzę cię, kapitanie, nad samym brzegiem rowu, przeskoczże go raz przecież." A w każdym razie był uszczęśliwionym, bo nudził się w Charnex, tęsknił za jedynem miejscem, jakie lubił na świecie; małżeństwo córki dawało mu możność powrotu do Francyi, a przyszłość rękojmię spokoju. Klara raz za mąż wydana nie będzie potrzebowała opieki. A przytem jakiegoż to figla wypłata księżnie d'Armanche! Wiedział dobrze, że chciała zatrzymać Klarę przy sobie nazawsze, że przeszkadzała jej dotąd wyjść za mąż. Stary żołnierz lubił walkę i zwycięstwo. „Aha, myślał, teraz moja piękna pani, nie będziesz mnie już miała za egoistę i wyrodnego ojca. Sam wydam za mąż córkę, mnie samemu zawdzięczy szczęście" i zacierając ręce, odpowiedział hrabiemu:

— Życzę ci jaknajlepiej hrabio, a skoro żądasz ręki mojej córki, nie widzę powodu odmówienia ci jej. Zresztą wiem, co jest wartą i pewny jestem, że nigdy nie poskarżysz się na nią.

I zaczął śpiewać hymny pochwalne na cześć Klary, wyliczał jej doskonałości, chwalił jednostajność humoru, słodycz charakteru, przyjemność jej towarzystwa. Gdy skończył pan de Lonvaigne zdał mu sprawę ze stanu swoich interesów. Generał oświadczył ze swej strony, że Klara dziedziczy po matce 40,000 franków rocznego dochodu. Poczem hrabia zamyślił się głęboko. Nie wątpił o posagu panny Vionnez, lecz nie przypuszczał, by cyfra była aż tak wysoką. Tak bogata dziedziczka miała prawo być trudną w wyborze.

— Musiałeś pan już mówić z nią w tym względzie?— zapytał generał— musiała powiedzieć „tak," lub coś w tym rodzaju.

— Bardzo pragnąłbym tego, lecz dotąd nie wiem nawet, czy prośba moja ma szanse powodzenia.

Pan Vionnez zrobił ręką ruch, który miał znaczyć: „nie jesteś odważnym, mój

nie informacyj z całego kraju, które mianowicie miejscowości najodpowiedniejszym byłyby terenem dla tej pracy. O rezultatach osiągniętych już w tym kierunku pisze redakcya: „Kto wie, na jakie trudności natrafia u nas poszukiwanie źródeł informacyjnych, zupełnie wiarogodnych, ten łatwo pojmie, iż robotę naszą uważamy za przygotowawczą tylko w zamierzonym projekcie i że dopiero dalsze w tym kierunku poszukiwania dać mogą pożądany rezultat; w każdym razie, poczytujemy się za szczęśliwych, wskazując dziś trzydzieści kilka miejscowości, w których lekarze mogą osiadać, jako w mniej lub więcej odpowiednich dla siebie. I tak: w guberni warszawskiej Wiskitki; w guberni kaliskiej: Osiaków, Golin; w guberni suwalskiej: Raczki, Wierzbołów; w guberni łomżyńskiej: Zaręby Kościelne, Goworów, Radziłłów; w guberni siedleckiej: Łomazy, Stoczek, Sarnaki, Łaskarzew, Mordy, Mokobrody; w guberni piotrkowskiej: Pajęczno, Kamieńsk, Mstów, Stryków, Wolborz, Jeżew; w guberni lubelskiej: Frampol, Goraj, Czemierniki, Zaklików, Horodło, Baranów, Michów Komarów; w guberni płockiej: Drobin, Bieżuń; w guberni radomskiej Tarłów. Jest to więc liczba bądźcobądź znaczna. Kandydaci mają obfite pole do szukania i badania bliżej warunków, w czem najchętniej będziemy im dopomagali."

— We wtorek uczestnicy spółki ogrodu zoologicznego w Warszawie naradzali się w dalszym ciągu nad sposobami utrzymania ogrodu. W toku obrad p. D. Rosenblum oświadczył, że tylko w takim razie można będzie zebrać potrzebną na ten cel sumę, jeżeli osoby proszone o składki, przekonane będą, że pieniądze ich przyniosą pożytek, zapewnią byt spółce, tak, że nie przyjdzie ona znowu po kilku miesiącach prosić o nowe ofiary. Na wniosek p. Rosenbluma, postanowiono odwołać się do ludzi dobrej woli i dbałych o utrzymanie ogrodu zoologicznego, ażeby przyszli z pomocą przez udzielenie bezprocentowych pożyczek w ogólnej sumie od rs. 5,000 do 7,500, będących do zwrotu w ciągu lat czterech, na co otrzymają kwity, z tem jednak zastrzeżeniem, że pieniądze te nie będą tknięte, dopóki nie nastąpi układ z p. Rauem co do wydzierżawienia Bagateli za sumę około rs. 4,000 dla utrzymania tam ogrodu zoologicznego pod nową administracyą i kontrolą; na bieżące pilne wydatki ogrodu wolno będzie zaczerpnąć z funduszu zebranego drogą składek, najwyżej rs. 1,000, które winny być wszakże zwrócone z pierwszych wpływów ogrodu; w razie, gdyby układ dzierżawny z p. Rauem nie doszedł do skutku po dzień 15 maja r. b., zgromadzone ze składek pieniądze ulegają zwrotowi ofiarodawcom. Dalej na wniosek p. Braumana uchwalono utworzyć komisyę, celem przeprowadzenia układu dzierżawnego z p. Rauem oraz dla wypracowania zasad dla administracyi i kontroli nad prowadzeniem przedsięwzięcia. Do komisyi, która winna ukończyć swe zadanie przed dniem 15 maja r. b., zaproszeni zostali pp. Rosenblum, Wortman, Brauman, Hoch, Stanisław Niedźwiecki i adw. przysięgły Leszczyński, przy współudziale spólnika firmowego, p. J. M. Kamińskiego.

— Pociski użyte do ćwiczeń 69 bateryj polowych i 20 batalionów artyleryi polowej z Warszawy, Nowogeorgiewska, Brześcia Litewskiego i Iwangrodu (od 13 maja do 13 września), zawierać będą 42,000 pudów żelaza lanego, 3,470 f. ołowiu, 945 pudów mosiądzu, 895 miedzi, 270 cynku i 3,290 kompozycyi ołowiu. Wartość tych metali wynosi około 50,000 rubli. Na podjęcie się zbierania odłamków pocisków na polach obozu artyleryi w Rembertowie pod Warszawą, zarząd okręgowy artyleryi ogłasza licytacyę.

Petersburg.

— Gazeta „Wracz" donosi, że przy radzie lekarskiej ministeryum spraw wewnętrznych utworzono komisyę, pod przewodnictwem prof. Paszutina, która zajmie się przerobieniem obowiązującej obecnie ustawy lekarskiej.

Z Warty donosi nasz korespondent:

W nocy z 25 na 26 z. m. we wsi Kociszówek pod Wartą, z niewiadomej przyczyny w jednej ze stodół wynikł pożar, który obrócił w popiół całą prawie wieś, spaliło się bowiem 19 domów mieszkalnych wraz ze wszystkiemi zabudowaniami i narzędziami gospodarskiemi. O ratowaniu wśród nocy drewnianych, krytych słomą zabudowań, nie można było nawet i marzyć. Zbudzeni ze snu włościanie ledwie życie uratować mogli z płomieni, a niektórzy z nich nie zdążyli nawet włożyć na siebie w całości ubrania i obuwia. Włościanie wsi Kociszówka, do niedawna jeszcze dość zamożni (niektórych z nich można było liczyć na parę tysięcy rubli), obecnie znajdują się w strasznej nędzy. Mieszkańcy Warty, o ile mogą, zaopatrują ich w najkonieczniejsze przedmioty, a mianowicie w pożywienie i odzież starą i bieliznę, lecz jest to zaledwie kropla w morzu. Straty zrządzone przez pożar ostatni są bardzo znaczne.

ROZMAITOŚCI.

× **Lekarzem nadwornym** ks. Bismarka jest, jak wiadomo, dr. Schweninger; cieszy on się wielkiem zaufaniem ekskanclerza, a także i jego sympatyą. O pierwszem spotkaniu lekarza ze sławnym pacyentem podają gazety berlińskie obecnie następujące szczegóły: Podagra i bóle nerwowe dokuczały bardzo starzejącemu się kanclerzowi, a do powiększenia cierpień przyczyniało się bardzo to, że pracował dużo, dobrze jadł i pił i nieustannie palił. Żaden lekarz nie był w stanie mu ulżyć, aż w końcu zawezwał d-ra Schweningera, rodem bawarczyka. Doktór zastał pacyenta jęczącego, w strasznym, prawie beznadziejnym stanie. Zaczął go tedy przedewszystkiem dopytywać o różne szczegóły z życia, co w końcu znudziło Bismarka, tak, iż szorstko dosyć powiedział doktorowi, aby zaprzestał tego badania. „W takim razie",—odparł lekarz,—„musi pan zawezwać do siebie weterynarza; ten nie potrzebuje o nic pytać swoich pacyentów". Bismark zdumiony na razie tą śmiałą odpowiedzią, roześmiał się pomimo bólu i zatrzymał brutalnego bawarczyka jako swego lekarza nadwornego.

× **Kosztowny pocałunek.** Ostrożnie w Anglii z pocałunkami, sądy tamtejsze bowiem w sprawach tego rodzaju nie żartują. Oto świeżo w Totnes (Devonshire) skazano 15-letniego chłopca na sześć tygodni więzienia obostrzonego ciężkiemi robotami za to, iż mimo jej woli pocałował 23-letnią dziewczynę. Szczęściem dla chłopca, kara ta zbyt surową wydała się ministrowi spraw wewnętrznych, gdyż kazał winnego po 10 dniach wypuścić na wolność.

TELEGRAMY.

Petersburg, 2 kwietnia. (Ag. p.). W celu polepszenia stanu sanitarnego miast, departament lekarski opracowywa przepisy co do wprowadzenia książeczek, w któreby lokatorowie zapisywali swoje zażalenia na właścicieli domów. Książeczki te będą pozostawały pod kontrolą specyalnych lekarzy - hygienistów.

Petersburg, 2 kwietnia. (Ag. p.). Studenci piotrowskiej akademii rolniczej, należący do niższych stopni zapasu, zostają zwolnieni od powołania na zebrania ćwiczeniowe, na zasadach przyjętych dla studentów wyższych zakładów naukowych ministeryum oświecenia.

Petersburg, 2 kwietnia. (Ag. p.). Dzienniki donoszą, że ograniczenia praw żydów, ustanowione przez prawo z dnia 3 maja dla gubernij zachodnich, rozciągnięte będą i na Królestwo Polskie. Projekt ten wniesiono już do rady państwa.

Pawłowsk, 2 kwietnia. (Ag. p.). Dziś o godzinie 2 po południu przybyła tu królowa grecka.

Odesa, 2 kwietnia. (Ag. p.). Dziś odbyło się uroczyste poświęcenie krejsera „Orzeł" i flagi przysłanej dla niego przez szlachtę orłowską. Na uroczystości obecnym był prezes komitetu floty ochotniczej generał Popow. „Orzeł" podniesie kotwicę 24 marca (5 kwietnia).

Londyn, 2 kwietnia. (Ag. p.). Wskutek przedstawienia rządu angielskiego, sułtan zgodził się w zasadzie na podjęcie reform w Armenii. W utworzyć się mającym korpusie żandarmeryi, połowa oficerów musi być chrześcian. Wice-gubernatorowie mają być także chrześcianami.

Londyn, 2 kwietnia. (Ag. p.). Donoszą z Zanzibaru, że Emin basza wstąpił do służby niemieckiej i 29 b. m. wyruszy z karawaną do Wiktoryi Nyjanzy. Kapitan Wissman wydał odezwę, w której oznajmia, że zabrania karawanom przechodzić przez posiadłości niemieckie na północ od Tongi, bez oddzielnego pozwolenia. Rozporządzenie to równa się zupełnemu pozbawieniu angielskiego towarzystwa możności korzystania z dróg wiodących do wnętrza Afryki. Niektóre z dzienników londyńskich surowo sądzą postąpienie Emina baszy, a „Standard" i „Saint James Gazette" wręcz zarzucają mu niewdzięczność.

Odesa, 1 kwietnia. (Ag. p.). Następca tronu włoskiego, podróżujący po wschodzie pod nazwiskiem księcia de Polenco, przybędzie w dniu 5 kwietnia z Konstantynopola na parostatku „Odesa" do Batumu, skąd się uda do okręgu zakaspijskiego, a w drodze powrotnej przejedzie przez Krym i odwiedzi Odesę.

Berlin, 2 kwietnia. (Ag. p.). „Reichsanzeiger" wczorajszy zamieścił nominacyę barona Marschalla v. Bieberstein na sekretarza stanu spraw zewnętrznych rzeszy niemieckiej.

Paryż, 2 kwietnia. (Ag. p.). Wczoraj nastąpiło otwarcie wystawy obrazów Ajwazowskiego w obecności członków poselstwa ruskiego.

Berlin, 1 kwietnia (Ag. półn.). Gazeta „Hamb. Nachr." donosi, że podczas wczorajszego pochodu z pochodniami (we Friedrichsruhe), ks. Bismarck w odpowiedzi na zapytania kilku osób, czy ma zamiar Berlin odwiedzać, rzekł, iż uważa za możliwe zjawienie się swoje w sejmie rzeszy, lecz że w jego wieku przejazd taki jak teraźniejszy, nie powtarza się. Co zaś do książęcego tytułu lauenburskiego, dodał exkanclerz, rzecz była ogłoszona w „Reichsanzeigerze", a co się tam ogłasza, jest prawdą. W przedmiocie zmów, powiedział książę, że nie największe to jeszcze złe, gdyż jest przemijające. Smutniejszą byłoby rzeczą, gdyby skutkiem zmów zniechęcili się pracodawcy do wszelkich przedsięwzięć.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 2-go kwietnia. Weksle krót. term. na: Berlin (2 d.) 45.45 żąd., 45.27½, 25, 20 kup.; Londyn (3 m.) 9.16 żąd., 9.14, 13 kup.; Paryż (10 d.) 36 70 żąd., 36.57½, 55 kup.; Wiedeń (8 d.) 77.25 żąd; 4% listy likwid. Krśl. Polsk. duże 90.25 żąd.; małe 89.90 żąd, 89.60 kup.; 5% poż. wschodnia II em. 100.25 żąd.; 4% pożyczka wewnętrzna z 1887 roku 86.35 żąd., 86.15 kup.; takaż mała 87.00 żąd.; 5% listy zastawne ziemskie I ser. 97.40 żąd., III ser. lit. A 96.35 żąd., 96.20, 15, 10, 96 kup.; 5% listy zastawne miasta Warszawy I 99.50 żąd., II 96.85 żąd., III 96.60 żąd., IV 95.40 żąd., 96.20 kup., V 96.30 żąd, 96.15, 20 kup.; 5% obligi miasta Warszawy duże 92.15 żąd.; 5% listy zastawne m. Łodzi ser. I 96.50 żąd., II 93.75 żąd., III 93.00 żąd., IV 92.40 żąd.; 6% listy zast. m. Kalisza 101.60 płac. Dyskonto: Berlin 5%, Londyn 5%, Paryż 3%, Wiedeń 6%, Petersburg 6%. Wartość kuponu z potr. 5%; listy zastawne ziemskie 131.9, warsz. I i II 1.3, Łodzi 199.2, listy likwid. 127.7, pożyczka premiowa I 104.2, II 25.—.

Petersburg, 2 kwietnia. Weksle na Londyn 91.85. II pożyczka wschodnia 100, III pożyczka wschodnia 99⅞, 4½% listy zastawne kredyt. ziemskie 143.25, akcye banku ruskiego dla handlu zagranicznego 273.00, petersburskiego banku dyskontowego 572.00, banku międzynarodowego 533.09, warszawskiego banku dyskontowego 292.00

Berlin, 2-go kwietnia. Banknoty ruskie zaraz 221.30, na dostawę 221.25, weksle na Warszawę 221.15, na Petersburg kr. 220.50, na Petersburg dł. 218.75, na Londyn krót. 20.36, na Londyn dł. 20.24½, na Wiedeń 170.30, kupony celne 324.10, 5% listy zastawne 66.10, 4% listy likwidacyjne 61.50, pożyczka ruska 4% z 1889 r. 94.50, 4% z 1887 r. 59.25, 6% renta złota 111.50, 5% r. zł. z 1884 r. 105.80, pożyczka wschodnia II em. 68.60, III emisyi 68.50, 5% listy zastawne ruskie 106.00, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 160.50, takaż z 1866 r. 150.00, akcye drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 196.50, akcye kredytowe austryackie 160.50, akcye warszawskiego banku handlowego —.—, dyskontowego —.—, dyskonto niemieckiego banku państwa 5%, prywatne 3⅞%.

Londyn, 2 kwietnia. Pożyczka ruska z 1889 roku II em. 94¼, 2½% Konsole angielskie 97 11/16.

---

chłopcze." I myślał, że hrabia nie umiał zużytkować tych częstych samnasam, których mu dostarczał, poszukując cygar i tytoniu, że pomimo marsowej miny, brunatnej cery i sumiastego wąsa, był poprostu ślamazarą, czyli zmokłą kurą, jak zwykł takich nazywać.

— Więc widzę, że odnośnie do tego projektu małżeństwa, jesteś hrabio, w położeniu arlekina, któremu brakowało zezwolenia panny. Ale pozwól mi działać i bądź pewny, że dobrze rzecz przeprowadzę.

— Niestety!—spostrzegam panie generale, że córka pańska niema ochoty wyjść za mąż.

— Któż to panu powiedział?

— Pani d'Armanche, znająca ją doskonale...

— Do czegóż się to nie miesza ta pani! Nie cierpię ludzi, którzy w cudze sprawy wglądają. Ta kobieta zabrała mi córkę; chciałbym jej ją odebrać dla oddania tobie. Może być, że dotąd nie spotkała ona jeszcze człowieka, za którego wyjść miałaby ochotę. Ale daję szyję, że odwiedziny pańskie nie robią jej przykrości i że przyjmie cię chętnie. Zresztą... postaram się o to.

— Ależ, proszę, nie wywieraj pan na nią nacisku, pragnę otrzymać jej rękę tylko od niej samej, z dobrej i nieprzymuszonej woli.

— Czyż mnie pan bierzesz za jakiego tyrana. Klara była dziecięciem tak słodkiem, tak miłem, że raz tylko w swem życiu zasłużyła na karę cielesną, którą z rąk matki odebrała sprawiedliwie, bo trzeba panu wiedzieć, że żona moja miała pewne upodobanie w tej czynności. Zaufaj mi pan, wracaj zaraz do siebie, a wkrótce odbierzesz odemnie wiadomości.

Panna Vionnez wchodziła do salonu, gdy z niego wychodził hrabia, złożył jej więc ukłon głęboki i pobiegł zamknąć się w mieszkaniu, czekając na wyrok najwyższego sądu.

Gdy Klara została z ojcem, domyśliła się odrazu z jego uroczystej miny, że nadchodzi chwila stanowcza. Wzruszona i zmięszana, usiadła w fotelu, czekając co powie ojciec i nie czekała długo.

— Myślałem dotąd, Klaro, że Charnex jest miejscowością, w której nic nigdy nie zdarza się nowego. Tymczasem dzisiaj, gdy pierwszy kur zapiał, hrabia de Lonvaigne ogoliwszy brodę, przyszedł prosić mnie o twoją rękę, którą mu przyrzekłem. Jest doskonałą partyą, a pomimo że bredzi na punkcie wojskowości, o każdej innej kwestyi mówi bardzo rozsądnie. Ma dużo sprytu, dostateczny majątek, że pominę już tytuł hrabiego, bo wiem, że nie dbasz o podobne dzieciństwa. Ale co mi się w nim głównie podoba, to że mając sam majątek, nie szuka posagu. Słowem, takie małżeństwo bardzo jest przyzwoitem, a wiesz jak matka we wszystkiem przestrzegała przyzwoitości. Hrabia jest delikatnym, nie wystarcza mu moje tylko przyzwolenie; pragnie otrzymać twoje, które obiecałem mu wyrobić. Odpowiadajże mi rozsądnie.

Panna Vionnez spostrzegła, że nieprzyjaciel wtargnął do twierdzy, w której znalazł sprzymierzeńca, zbladła więc bardzo, usta zbielały jej zupełnie. Zrozumiała całą ważność położenia, ale powiedzmy prawdę, że znajdowała pewien urok w tej obawie. Gdyby jej kto powiedział, że się łudzi, że jest w błędzie, uczułaby może pewien spokój umysłu, ale i przykre zarazem rozczarowanie. Więc miała słuszność obawiać się hrabiego, który miał względem niej tak szczere zamiary, kochał ją!... Na myśl o tem dostała jakiegoś zesztywnienia członków, wpadła w rodzaj roskosznego omdlenia. Groziło jej niebezpieczeństwo, pod którem kryła się dziwna roskosz, a z tą i oddychać lżej i żyć przyjemniej było. Zamknęła oczy, zakryła twarz rękami, by nie spłoszyć uroczych widziadeł.

— Zaryglowano drzwi domu — zawołał generał — ale pragnąłbym wiedzieć, co się dzieje za niemi. Cóż Klaro? śpisz, czy marzysz? czy się namyślasz tak długo? Otworzyła oczy, wargi jej drżały, a słowa z ust wychodziły z trudnością.

— Zapewniam cię, ojcze, że jestem rozczuloną... szczęśliwą, że nie umiem ocenić zaszczytu... że pan de Lonvaigne wydaje mi się człowiekiem...

— Naturalnie—przerwał ojciec—nie brałem go nigdy za co innego.

— Chciałam powiedzieć, że hrabia jest człowiekiem dystyngowanym... że nie mam do niego wstrętu... Tak, ze wszystkich ludzi, jakich poznałam... Ale to być nie może! to niepodobieństwo, mój ojcze.

— Niepodobieństwo?

— Tak, niepodobieństwo zupełne.

— A to doskonale! I dlaczegóż to naprzykład?

— Przyrzekłam, że nigdy za mąż nie pójdę, mój ojcze.

— Komu, gdzie, kiedy? względem kogo zaciągnęłaś tak rozumne zobowiązanie?... Czyżby względem Boga? Czy chcesz zostać zakonnicą? lub kochasz się może w kim takim, za którego wyjść nie możesz?

To ostatnie przypuszczenie rozśmieszyło Klarę.

Generał krzyknął znowu.

— Powiedzże, komu przyrzekłaś nie iść za mąż?

— Pani d'Armanche.

Wlepił w nią swe zielone, okrągłe, gniewne, błyszczące oczy, mówiąc:

— To żart za gruby! Jakto? Pani d'Armanche wymogła przyrzeczenie?

— Dałyśmy sobie słowo, że nie rozłączymy się nigdy.

— Generał potrzebował odświeżyć trochę umysł i w tym celu wypił lampkę wina krajowego, do którego przyzwyczaił się łatwiej jak do cygar z Verey, poczem wyrzekł:

— Mówiłem zawsze, że te romantyczne babskie przyjaźnie, dyabła są warte. Miłości wolno popełniać szaleństwa, lecz szaleństwo w przyjaźni potrzebnem jest jak dziura w moście. Zresztą, ta twoja księżna, to dziwaczka skończona. Lepiej zrobi, pilnując swoich interesów, swoich malowideł i starego niedołęgi męża, którego przez lat trzy doprowadziła do stanu idyotyzmu.

— Co chcesz przez to powiedzieć, mój ojcze?

— Chcę powiedzieć, że gdy sam w cudze sprawy nie wglądam, nie chcę, aby ktokolwiek mięszał się do twoich, które są mojemi. Myślałem, Klaro, że masz więcej zdrowego rozsądku.

— Przyrzeczenia, muszą pozostać przyrzeczeniami.

— O, przepraszam, są takie, których dotrzymując, trzeba chyba stracić rozum zupełnie. Pewnego wieczoru, ładna, młoda kobieta lekkomyślna, a chcąca uchodzić za cnotliwą, zażądała, bym jej przyrzekł...

Spostrzegł w porę, że historyjka nie była stosowną i przerwał nagle, a po niejakim dopiero czasie mówił dalej:

— Ojcowstwo, tak jak kapłaństwo, ma władzę rozwiązywania ślubów i ja zwalniam cię od twojego.

— Jedna tylko osoba może mnie od niego uwolnić, to księżna.

Generał się oburzył:

— Księżna i zawsze księżna! Cóż to, czy ja śnię na jawie? Gdy potrzebujesz rady, tylko od niej jej żądasz; opanowała całą twoją istotę. A cóż ojciec, czy pomyślałaś kiedy o nim?

— Zapominasz, mój ojcze, ile winną jestem księżnie — odpowiedziała Klara ze słodkim uśmiechem. — Po stracie matki przygarnęła sierotę. A ileż przyjaźni, ile troskliwości okazywała mi zawsze! Przez pięć lat z nią przepędzonych, nie zaznałam najlżejszej przykrości.

(D. c. n.).

Warszawa, 2 kwietnia. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. ord. —, pstra i dobra — — —, biała — —620, wyborowa 630—640, żyto wyborowe — —500, średnie — — —, wadliwe — —, jęczm ień 2 i 4-o rzęd. — — —, owies 285—340, gryka — — —, rzepik letni —, zimowy — —, rzepak raps zim. — — —, groch polny 600—800, cukrowy — — —, fasola — — za korzec, kasza jaglana — — —, olej rzepakowy — — —, lniany — — — za pud.

Dowieziono pszenicy 200, żyta 40, jęczmienia —, owsa 100, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 2 kwietnia. Okowita 78%, z akcyzą po k. 9$^{11}/_{16}$%. Stosunek garnca do wiadra 100—307$^{1}/_{2}$. Hurt. skład. za wiadro kop. 823^{4}—826^{4}, za garn. 268—269. Spynki za wiadro kop. 835^{5}—838^{7}, za garniec 272—273 kop. (z dod. na wysch 2%).

Petersburg, 1-go kwietnia. Łój w miejscu 46.00, Pszenica w m. 10.50. Żyto 7.75. Owies w m. 4.75, Konopie w m. 45.00. Siemie lniane w m. 12.75, Ziemio.

Berlin, 2 kwietnia. Pszenica 183—198 na kwiec. maj 197.00, na wrzes. paźdz. 186.75. Żyto 166—172, na kwiec. maj 170.75, na cz. lip. 167.50.

Havre, 2 kwietnia. Kawa good average Santos na maj 110.00, na wrzes. 106.25, na grudz. 99.00. Spokojnie.

Liverpool, 1-go kwietnia. Bawełna. Sprawozdanie końcowe. Obrót 10,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1000 bel. Mocno. Middling amerykańska: na kwiecień maj 6$^{3}/_{32}$ nabywcy, na maj czerwiec 6$^{9}/_{64}$ nabywcy, na czerwiec lipiec 6$^{11}/_{64}$ sprzedawcy, na lipiec sierp. 6$^{13}/_{64}$ sprzedawcy, na sierpień wrzesień 6$^{3}/_{32}$ na wrzes. — — — —, na wrzesień paźdz. 5$^{7}/_{8}$ nabywcy.

Manchester, 1-go kwietnia. Water 12 Taylor 7$^{3}/_{4}$ Water 30 Taylor 9$^{1}/_{2}$, Water 20 Leigh 8$^{3}/_{4}$, Water 30 Clayton 9$^{1}/_{2}$, Mock 32 Brooke 9$^{1}/_{2}$, Mule 40 Mayoll 9$^{1}/_{2}$, Medio 40 Wilkinson 11$^{1}/_{16}$, Warpcops 32 Lees 8$^{7}/_{16}$, Warpcops 36 Rowland 9$^{1}/_{4}$, Double 40 Weston 10$^{1}/_{4}$, Double 60 zwykły gat. 13$^{1}/_{4}$, 32^{x} 116 dys. 16+16 grey tkaniny z 32x46 180. Mocno.

New-York, 1 kwietnia. Bawełna 11$^{7}/_{16}$, w N. Orleanie 11.

New-York, 1 kwietnia. Kawa (Fair-Rio) 20.50. Kawa Fair-Rio № 7 low ordinary na kwiec. 17.52, na czerw. 17.67.

Monety i banknoty:	Not. urzęd zr.	Not. nieurz. k.
Imperyały i półimperyały I Emisyi 17 grudnia 1885 roku)	—	738
Półimperyały stare	—	—
Funty sterlin. w banknotach	—	—
Marki niemieckie	—	45$^{3}/_{8}$
Austryackie banknoty	—	77$^{1}/_{2}$
Franki	—	37
Wartość rubla kred. w złocie	—	—
Kupony celne	—	147$^{1}/_{4}$

LISTA PRZYJEZDNYCH

Grand Hotel. I. Rozenheim z Frankfurtu nad Menem, F. Kuyrscha i Margulis z Petersburga, H. Landau i D-r. Neugebauer z Warszawy, L. Hallo z Cassel, L. H. Nougier z Lodère, W. Landau z Kalisza, Kochin z Piotrkrwa, L. Jajte z Sieradza, S. Gütermann z Norymbergi.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Z dnia 2	Z dnia 3
Giełda Warszawska.		
Żądano z końcem giełdy		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	45.45	45.30
na Londyn za 1 £.	9.16	9.14
na Paryż za 100 fr.	36.70	36.65
na Wiedeń za 100 fl.	77.25	77.40
Za papiery państwowe.		
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	90.25	90.25
Ruska pożyczka wschodnia	100.25	100.—
„ 4% poż. wewnz. r. 1887	86.35	86.50
Listy zast. ziem. Seryi I	97.50	97.35
„ „ „ V	96.30	96.30
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	99.50	99.50
„ „ „ „ V	96—	96.25
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	96.50	96.50
„ „ „ „ II	93.75	93.50
„ „ „ „ III	93.—	92.75
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	221.30	220.75
„ „ na dostaw.	221.25	221.—
Dyskonto prywatne	3$^{3}/_{8}$%	3$^{3}/_{8}$%

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

do Łodzi przychodzą:	GODZINY I MINUTY											
	8	40	10	15	4	35	8	50	10	30		
z Łodzi odchodzą:	6	10	7	45	1	05	5	55	9	30		
przychodzą			8	46								
do Koluszek	7	10			2	16	7	05	10	10		
„ Skierniewic	8	46			4	32	8	24				
„ Warszawy	11	05			6	15	10	20				
„ Aleksandrowa	1	35			8	40						
„ Piotrkowa			9	52	3	40	10	25	12		41	
„ Graniey			2	2	9	—			4		50	
„ Sosnowca			2	45	9	37			4		50	
„ Tomaszowa			10	15					4		10	
„ Bzina			2	01					4		48	
„ Iwangr. (Iwan.)			6	—					9		58	
„ Dąbrowy (Dąb.)			8	24					1		02	
„ Petersburga							10	08				
„ Moskwy	11	23										
„ Wiednia			5	32	7	52			4		37	
„ Krakowa			5	27					7		25	
„ Wrocława			9	18					10		61	
„ Berlina	6	54			7	01						

O G Ł O S Z E N I A.

Ś. † P.

ANNA z LOHRERÓW

RAMPOLD

po długich i ciężkich cierpieniach, przeniosła się do wieczności w 24-ym roku życia dnia 3 kwietnia r. b. o godzinie 12½ w nocy.

Strapiony mąż z rodziną, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych, na wyprowadzenie zwłok, mające się odbyć dnia 5 kwietnia to jest w Sobotę o godzinie 3-ej po południu ze szpitala scheiblerowskiego na Księżym Młynie na cmentarz Ewangielicki. 626—1—

Obwieszczenie.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi.

Skutkiem upływu trzechlecia, ze składu Dyrekcyi mieli wyjść: Prezes Dyrekcyi Edward Herbst i Zastępca Dyrektora Stanisław Plichta, lecz na posiedzeniu Zebrania Ogólnego członów Towarzystwa, odbytem w dniu 14 (26) Marca r. b. na nowo obranymi zostali: na Dyrektora Edward Herbst przez aklamacyę, lecz na jego wyraźne żądanie i przez kartki 94 głosami przeciw 6, a na Zastępcę Dyrektora Stanisław Plichta 55 głosami.

W zastosowaniu się zaś do § 57 Ustawy Towarzystwa na dzisiejszem posiedzeniu Dyrekcyi, na Prezesa Dyrekcyi jednogłośnie Dyrektor Edward Herbst ponownie wybranym został, o czem stosownie do § 59 Ustawy Towarzystwa Dyrekcya podaje do powszechnej wiadomości.

Łódź, d. 20 Marca (1 Kwietnia) 1890 r.

Za Prezesa Dyrektor **H. Konstadt.**

621—1— Dyrektor Biura **A. Rosicki:**

Fabryka Tabaczna w Petersburgu

A. N. SZAPOSZNIKOWA

poleca **nowe** papierosy

dużego formatu,

z wyborowego tytoniu tureckiego w maissowej bibułce,

DUBEC 10 sztuk 10 kop. 5 sztuk 5 kop.

Nabywać można we wszystkich składach i magazynach tabacznych w Warszawie i na prowincyi.

857-10-2

CZYTELNIA

Ruska, Polska, Niemiecka, Francuska i Angielska

przy księgarni i składzie nut

L. FISCHERA

skompletowaną i nowościami dopełnioną została.

Przybyło Polskich:

Rzewuski, Hrabia Witold. Gomulicki, Nowelle 1890. Sęk A., Nowelle II serya. Prus B., Pierwsze opowiadania.

Ruskich:

Михайловъ Н., Адамъ Адамычъ. Михайловъ А., Тиня. Петровъ, Бѣлые и черные. Лейкинъ, Въ царствѣ глины и огня. Загоскинъ, Полное собраніе соч. И. Н. Захарьинъ, Люди темные.

Niemieckich:

Ebers G., Josua.

Francuskich:

Zola Emil, La bête humaine. Coppée F., Tante mue jeunesse. Richepin J., Le Cadet. Toudouze G. Périen mer.

581—2—2

Teatr Łódzki.

w gmachu THALIA

W poniedziałek, dnia 26 marca (7 kwietnia) 1890 roku PIERWSZE PRZEDSTAWIENIE OPERY

VIOLETTA

(LA TRAVIATA).

ze współudziałem w głównych rolach pani

ELLY RUSSEL

primadonny włoskiej opery

Fillippi'ego Myszugi,

pierwszego tenora warszawskiej opery, oraz pani

Piaseckiej,

artystki opery.

We wtorek, dnia 27 marca (8 kwietnia) 1890 roku DRUGIE PRZEDSTAWIENIE OPERY

TRUBADUR

(TROVATORE).

ze współudziałem w głównych rolach p. **Elly Russel** primadonny włoskiej opery i **Fillipi'ego Myszugi** pierwszego tenora warszawskiej opery, oraz pań: **Piaseckiej** i **Nowickiej**, artystek opery.

Sprzedaż biletów odbywa się wyłącznie u H. Lange ul. Piotrkowska № 51 począwszy od dnia 21 marca (2 kwietnia r. b.

606—3—2 Impressario **Henryk Lange.**

Nauczycielka polka

posiadająca wykształcenie klasyczne i muzykę, ze świadectwami długoletniej praktyki poszukuje miejsca od 1 czerwca r. b. Oferty uprasza składać w Administracyi Dziennika pod lit. M. K. 552-3-3

Główny Skład WIN

E. SZYKIER

poleca szanownej publiczności na nadchodzące święta

wielki zapas wszelkich gatunków

WIN.

Świeżo nadszedł pełny ładunek (64 beczki) z r. 1888 **wybornych WĘGIERSKICH WIN z własnego winobrania,** które szczególniej poleca się szan. konsumentom

Ceny bardzo umiarkowane.

540—4—4

SZKOŁA

(Eschiboth)

J. KREMERA

Принимаетъ ежедневно еврейскихъ учениковъ для образованія. | Codziennie przyjmuje do nauki dzieci wyznania mojżeszowego.

Подробности: | Bliższe warunki:

Nowy Rynek Nr. 7.

594—3—3—

Przeznaczam rs. 6 na Ochronkę katol.

za łaskawe nadesłanie wiadomości o obszernym pokoju do odnajęcia, przy przyzwoitej rodzinie, lub o pokoju z kuchnią w czystym, porządnie utrzymywanym domu, w blizkości Pasażu Meyera.

Oferty pod lit. Z. Z. 6. przyjmuje Administracya „Dziennika".

Młoda paryżanka, zdolna udzielać francuskiej konwersacyi, mieszka w domu W-go R. Deryngа ulica Zawadzka № 439 3-ie piętro drugie drzwi od wejścia na prawo. Można zastać od godziny 5-ej do 7-ej po południu. 544-2-1

Zdolny MAJSTER TKACKI ręcznej i mechanicznej weberni poszukuje miejsca.
Oferty upraszam składać w Administracyi Dziennika dod lit. A. B. 1,000. 522-3-2

W BERLINIE przyjmuje inteligentna rodzina młodzież dorastającą jako
pensyonarzy.
Zapewnia się rozsądną opiekę i otoczenie ludzi wykształconych.
Bliższych informacyj zasięgnąć można listownie, **Berlin Chaussée Strase 29 Frau Dr. Henriette Joseph.** 623—2—1

5 angielskich
(4 systemów)
i 3 francuskie
(o 4 i 6 maljezach 24 i 26 cienkie)
okrągłe
maszyny trykotowe
do zbycia tanio.
Reflektanci zechcą pozostawić adresy w Administracyi niniejszego pisma pod lit. **S. W.** 588—3—1

CYRK
Houcke et Gaberel
ulica **Zawadzka**, plac W-go Strenge
DZIŚ i CODZIENNIE
WIELKIE PRZEDSTAWIENIE
z nowym programem.
Początek o godz. 8 wieczorem.
W niedzielę i święta
dwa przedstawienia
1-e o 4-ej — 2-e o 8-ej wieczorem. 569—1

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей 3-го Петроковскаго Округа Игнатій Зеноновъ Сушинскій, жительствующій въ гор. Лодзи, въ домѣ N. 1437, объявляетъ, что 28 Марта сего 1890 г. съ 10 час. утра въ кол. Нове-Рокице въ домѣ покойнаго Бема, будетъ продаваться движимое имущество оставшееся послѣ покойнаго Эдмунда Бемъ, заключающееся въ разной мебели и разнаго рода домашней и хозяйственной утварѣ и оцѣненное 542 руб. 5 коп.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Марта 17 дня 1890 г.
Судебный Приставъ, Сушинскій.
621—1

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный Приставъ Петроковскаго Окружнаго Суда Робаковскій жительствующій въ г. Лодзи подъ N. 267 на основаніи 1030 ст. уст. гр. суд. объявляетъ, что 28 Марта 1890 г. въ 10 часовъ утра будетъ произведена публичная продажа движимаго имущества, принадлежащаго Давиду Мошеку Фриде на удовлетворение претензій Ицека Гольдринга, находящагося въ гор. Лодзи подъ N 756 по Петроковской улицѣ, состоящаго изъ мебели серебряныхъ подсвѣчниковъ и бакаловъ, четырехъ лошадей, четырехъ возовъ, сосновыхъ досокъ и мужской шубы, оцѣненнаго для торговъ 586 руб.

Продажа будетъ производится на мѣстѣ храненія въ гор. Лодзи подъ N 756.

Гор. Лодзь 20 Марта 1890 г.
Судебный Приставъ Робаковскій.
625—1—1

Tłómaczenia do weksli
są do nabycia w kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego".

Kasa Pożyczkowa Przemysłowców Łódzkich
prosi ponownie Członków i Uczestników kasy, o jaknajspieszniejsze
przedstawienie książeczek
na posiadane wkłady pieniężne, celem zapisania w nich procentów respektiwe dywidendy za ubiegły rok 1889. 533—3—3

Obwieszczenie.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi.

W zastosowaniu się do § 65 Ustawy Towarzystwa Kredytowego, Dyrekcya ma honor podać do powszechnej wiadomości protokuł odbytego w dniu 14 (26) Marca r. b. posiedzenia zebrania ogólnego członków Towarzystwa oraz bilans stanu Towarzystwa po koniec roku finansowego 1888/9, ukończonego z dniem 19 (31) Października 1889 r.

Łódź, d. 20 Marca (1 Kwietnia) 1890 r.
Prezes **E. Herbst.**
621—1— Dyrektor Biura **A. Rosicki.**

K O P I A.

Protokuł posiedzenia zwyczajnego zebrania ogólnego członków towarzystwa kredytowego miasta Łodzi.

Działo się w mieście Łodzi, w sali posiedzeń zebrań ogólnych, w domu towarzystwa kredytowego tegoż miasta, przy ulicy Średniej pod № 427 w dniu 14 (26) marca 1890 roku.

Uchwałą połączonych władz towarzystwa kredytowego z dnia 8 (20) lutego r. b. termin do odbycia posiedzenia zwyczajnego zebrania ogólnego członków towarzystwa wyznaczonym został na dzień 14 (26) marca r. b. o godzinie 3 po południu, o czem ogłoszono: w „Dzienniku Łódzkim" w №№ 45, 52 i 58, w „Gazecie Łódzkiej" w №№ 46, 53 i 60 i w gazecie „Lodzer Tageblatt" w №№ 46, 53 i 60 z r. b.

O mającem się odbyć zebraniu ogólnem zawiadomiono P. gubernatora piotrkowskiego i P. policmajstra m. Łodzi, pod dniem 9 (21) lutego r. b. za №№ 1945 i 1946, oraz zaproszono na zebranie P. naczelnika zarządu żandarmskiego i P. prezydenta m. Łodzi.

Obecni na zebraniu członkowie towarzystwa, zapisali się własnoręcznie w przygotowanych na ten cel listach obecności; przyczem tymże doręczono: porządek dzienny obrad, przepisy porządkowe i kartki do głosowania.

Ze strony komitetu nadzorczego na posiedzeniu zebrania ogólnego obecnymi byli; Konstanty Płachecki prezes i Aleksander Skrudziński, Józef Reyer i Stanisław Reimmann, Rudolf Ziegler, Bernard Birenzweig, Zygmunt Jarociński, Izrael K. Poznański członkowie, ze strony dyrekcyi: Edward Herbst prezes, Herman Konstadt, Juliusz Kunitzer, Reinhold Finster, dyrektorowie: Stanisław Plichta, Szaja Rozenblatt i Gustaw Peter, zastępcy dyrektorów.

Po przekonaniu się z list obecności, że na zebranie przybyło członków 55, mających prawo do głosów 55-ciu Prezes komitetu nadzorczego Konstanty Płachecki na zasadzie § 73 ustawy towarzystwa ogłosił posiedzenie zebrania ogólnego za otwarte, zaprosił obecnych do wyboru z pośród siebie prezesa zebrania i ze swej strony zaproponował na przewodniczącego p. Edwarda Herbsta prezesa Dyrekcyi. Zebranie ogólne jednogłośnie przez aklamacyę wybór ten zaakceptowało. Objąwszy przewodniczenie obradom, prezes zebrania ogólnego Edward Herst zaprosił na asesorów pp. Teodora Siebera i Adolfa Hofrichtera i na sekretarza pana Bernarda Birenzweiga. Z upoważnienia prezesa, sekretarz odczytał porządek dzienny posiedzenia i przepisy porządkowe, które przez zebranie ogólne przyjęte zostały.

Porządek dzienny obejmował następujące punkty:

1. Otwarcie posiedzenia przez prezesa komitetu nadzorczego.
2. Wybór prezesa ogólnego zebrania.
3. Zaproszenie przez prezesa ogólnego zebrania asesorów i sekretarza z pośród obecnych członków towarzystwa.
4. Sprawozdanie dyrekcyi za rok 1888/9.
5. Wniosek co do udzielenia ulgi w opłacie raty majowej 1890 r.
6. Projekt do etatu na rok finansowy 1889/90.
7. Wniosek co do lokowania funduszów ruchomych towarzystwa w kasie pożyczkowej przemysłowców łódzkich.
8. Wybór jednego dyrektora.
9. Wybór jednego zastępcy dyrektora.
10. Wybór trzech członków komitetu nadzorczego.

Gdy pierwsze trzy punkty porządku dziennego już załatwione zostały, prezes zebrania ogólnego ogłosił, że pod decyzyę zebrania przychodzi sprawozdanie dyrekcyi za rok finansowy 1888/9 objęte punktem 4-ym tegoż porządku. Sprawozdanie to doręczonem zostało wszystkim stowarzyszonym, wraz z biletami wejścia na zebranie ogólne i listami członków towarzystwa, przynajmniej na dni 10 przed terminem posiedzenia. Prezes zapytał zatem obecnych, czy życzą sobie, ażeby sprawozdanie odczytanem było w całości. Ponieważ niektórzy ze stowarzyszonych oświadczyli, że sprawozdanie znanem im jest i że byłoby zbytecznem odczytywać je na posiedzeniu, a zebranie wniosek ten zaaprobowało, przeto sekretarz zebrania p. B. Birenzweig z upoważnienia prezesa odczytał konkluzyę komitetu nadzorczego nad sprawozdaniem w słowach:

„aby ogólne zebranie sprawozdanie dyrekcyi za czas od dnia 20 października (1 listopada) 1888 roku do włącznie dnia 19 (31) października 1889 roku, oraz objęte niem czynności zatwierdzić raczyło, złożone za tenże czas rachunki przyjęło i z takowych dyrekcyę pokwitowało".

Zebranie ogólne, bez dyskusyi, sprawozdanie dyrekcyi za rok finansowy 1888/9 zatwierdziło. Następnie na wezwanie prezesa, przystąpiono do rozpoznania wniosku w przedmiocie udzielenia ulgi co do opłaty raty majowej 1890 r. z przewyżki kapitału zasobowego ponad normę przewidzianą § 51-m ustawy. Podług wniosku odczytanego głośno przez sekretarza zebrania, z końcem roku 1888/9 suma przewyżki nad normalną wysokość kapitału zasobowego, to jest $^1/_{14}$ część wszystkich hypotecznie zabezpieczonych wierzytelności, wynosi rs. 38,508 kop. 19. Stosownie do § 51 ustawy suma ta, jako przekraczająca $^1/_4$ % od tychże wierzytelności, winna być użytą na ulgi w opłacie przez stowarzyszonych najbliższej przynależnej towarzystwu raty obowiązkowej t. j. majowej 1890 roku. Zgodnie z zasadami rozwiniętemi w uchwale połączonych władz towarzystwa z dnia 27 stycznia (8 lutego) 1888 r., zatwierdzonej przez zebranie ogólne w dniu 1 (13) marca t. r., do ulg kwalifikują się tylko te pożyczki, od których obowiązkowe opłaty na kapitał zasobowy w myśl § 14 ustawy, w całości uiszczone zostały. Takim sposobem ulga ma być odniesioną do pożyczek w ilości rs. 6,411,500. Wniosek proponuje wydzielenie na ulgi, z przewyżki kapitału zasobowego 0,6% nominalnej cyfry pożyczki, co wyczerpie sumę rs. 38,469, pozostała zaś ilość rs. 39 kop. 19 jako nie mogąca być rozdzieloną pomiędzy stowarzyszonych, dla nader drobnych ułamków, ma pozostać na rachunku „przewyżki kapitału zasobowego" dla umożliwienia podobnych ulg w przyszłości.

Zebranie ogólne bez dyskusyi, zgodnie z zapatrywaniem władz towarzystwa, postanowiło sumę rs. 38,469, pochodzącą z przewyżki kapitału zasobowego, użyć na ulgę w opłacie raty majowej 1890 r., przez redukcyę przypadających od stowarzyszonych należności o 0,6% nominalnej cyfry pożyczki, pozostałą zaś ilość rs. 39 kop. 19 pozostawić na rachunku „przewyżki kapitału zasobowego" w celach wskazanych we wniosku.

Poczem sekretarz zebrania z upoważnienia prezesa przedstawił zebraniu ogólnemu projekt do etatu na rok finansowy 1889/90 obejmujący przychodu rs. 56,406 kop. 24½, rozchodu rs. 33,515 kop. 55½ i pozostałości przenieść się mającej na kapitał zasobowy rs. 22,890 kop. 69. Przedstawiający objaśniał szczegółowo pozycye zamierzenia etatowego, nadmieniwszy, że co do rozchodu różnica w porównaniu z zeszłorocznym etatem zachodzi głównie w dwóch pozycyach powiększonych w tytule 1-ym o rs. 700 na wynagrodzenie radcy prawnego przy towarzystwie kredytowem i w tytule VI o rs. 2,200, wskutek przewidywanych wydatków około zewnętrznej restauracyi domu towarzystwa, reperacye dachu, studni, parkanów i t. d. i wniósł o zatwierdzenie etatu. Zebranie ogólne bez dyskusyi etat na rok 1889/90 zatwierdziło z możnością przenoszenia wydatków z jednego tytułu na drugi z warunkiem nieprzekraczania sumy etatem ustanowionej. Przystępując do załatwienia punktu 7-go porządku dziennego, prezes ogłosił, iż poddaje pod rozpoznanie i decyzyę zebrania ogólnego wniosek komitetu nadzorczego towarzystwa, w przedmiocie częściowej lokacyi funduszów ruchomych towarzystwa w kasie pożyczkowej przemysłowców łódzkich. Wniosek ten wszedł na stół zebrania ogólnego, w skutek rozdzielania się zdań na połączonem posiedzeniu komitetu nadzorczego i dyrekcyi, odbytem w dniu 8 (20) lutego r. b. Na posiedzeniu tem ze strony komitetu nadzorczego wniesionem zostało żądanie, ażeby z funduszów ruchomych towarzystwa sumę rs. 50,000 lokować w kasie pożyczkowej przemysłowców łódzkich, a mianowicie: rs. 10,000 do natychmiastowego i rs. 40,000 do 7-io dniowego zwrotu.

Po przeczytaniu przez prezesa zebrania ogólnego wniosku komitetu nadzorczego i przez sekretarza dycyzyi władz towarzystwa z objaśnieniem dyrekcyi, z którego się okazuje, że dyrekcya nie znajdowała przeszkód przeciwko lokacyi funduszów ruchomych towarzystwa w kasie pożyczkowej przemysłowców łódzkich lecz za złożeniem odpowiedniej kaucyi w papierach procentowych, zabierali kolejno głosy nad tym przedmiotem, a mianowicie: za lokacyę bez kaucyi— Członek komitetu Aleksander Skrudziński i stowarzyszony H. Wyss i przeciwko lokacyi w kasie przemysłowców w zasadzie stowarzyszony Adolf Wolberg, zaś za lokacyą za kaucyą prezes zebrania, dyrektor Hermann Konstadt i członek komitetu nadzorczego Izrael Poznański.

Po przeprowadzeniu szczegółowej dyskusyi w której brali udział oprócz wymienionych stowarzyszeni: Maksymilian Schlossberg, prezes Komitetu Nadzorczego K. Płachecki, członek Komitetu B. Birenzweig, K. Wudtke i inni, zebranie ogólne postanowiło, ażeby lokacya funduszów ruchomych Towarzystwa w zasadzie dokonywaną była za kaucyą w papierach procentowych tak w Banku Handlowym Łódzkim jak i w kasie pożyczkowej przemysłowców Łódzkich; przyczem wysokość lokowanych sum ma być pozostawioną Dyrekcyi.

W końcu prezes wezwał stowarzyszonych do uskutecznienia wyborów, zamieszczonych na porządku dziennym pod punktami 8, 9, 10 i objaśnił, że skutkiem upływu 3-ech letniej kadencyi wychodzą z Dyrekcyi Prezes Edward Herbst i zastępca Dyrektora Stanisław Plichta, z Komitetu zaś Nadzorczego trzej członkowie: Józef Beyer, Aleksander Skrudziński i Zygmunt Jarociński. Dla dokonania wyborów prezes wezwał, ażeby stowarzyszeni na kartkach do głosowania oznaczonych Nr. 6 i 7 wpisali po jednem nazwisku, na kartkach zaś oznaczonych Nr. 8 trzy nazwiska. Zebranie ogólne, przez aklamacyę jednogłośnie, na Dyrektora wybrało p. Edwarda Herbsta. Gdy jednak wybrany dla zasady prosił o dokonanie wyboru przez kartki, Obecni przez kartki znaczną większością głosów 94 przeciwko 6 wybrali na Dyrektora tegoż p. Edwarda Herbsta, który wybór ten przyjął. Przy tem głosowaniu oddane zostały 3 głosy za panem Izraelem Poznańskim i 3 głosy za p. Juliuszem Kunitzerem. W takiż sposób wybrano na zastępcę Dyrektora p. Stanisława Plichtę 55-ma głosami i na członków Komitetu Nadzorczego pp. Józefa Beyera 69 ma A. Skrudzińskiego 65 ma i Zygmunta Jarocińskiego 52-ma głosami.

Po wyczerpaniu porządku dziennego prezes ogłosił posiedzenie zebrania ogólnego za zamknięte.

Podług list obecności, po otwarciu posiedzenia przybyło jeszcze członków 54 mających prawo do tyluż głosów.

Do protokułu niniejszego dyłączają się trzy listy obecności członków, przybyłych na dzisiejsze zebranie ogólne, przez tychże własnoręcznie podpisane. Przed podpisaniem protokułu na wniosek stowarzyszonych pp. E. Stefanusa i K. Wutke zebranie ogólne wyraziło podziękowanie Dyrekcyi za dotychczasowe prowadzenie powierzonych jej pieczy interesów Towarzystwa i Prezesowi zebrania p. Edwardowi Herbstowi za przewodniczenie obradom na dzisiejszem zebraniu.

Członkowie Towarzystwa (podpisali) Andrzej Pałaszewski, Ludwik Górecki, Filip Lisner, Edward Ramisch, Adolf Reiter, Karl Laube, Jakób Steigert, Edm. Stephanus, I. Tomczak, J. Kammerer, Józef Gampe, M. Manheimer, Jacob Kwasner, S. Horończyk, Gotlieb Gruber, Karl Bennich, Hersz Kochański, J. Jakubowicz, Xawer Kunkel, R. Matheus, Ludwik Kuciński, Julius Graupner, Stanisław Widner, J. Buhle, H. Kadler, F. Ritter, M. Berger, K. Żukowski, M. Schlossberg, Friedrich Schultz, Ferdynand Ende, L. M. Zaide, Dawid Morgenstern, S. Szlamowicz, M. Sprzączkowski, A. I. Rosenberg, Karol Heintze, Friedrich Dressler, A. Fischer, Hein. Wyss, Karl Wutke, Richard Schmidt. Z Komitetu Nadzorczego. Prezes K. Płachecki, Członkowie: Rudolf Ziegler, Siegm. Jarociński, I. K. Poznański, z Dyrekcyi. Dyrektorowie: H. Konstadt, R. Finster, J. Kunitzer. Zastępcy Dyrektorów: St. Plichta, Gustaw Peter, S. Rosenblatt. Assessorowie: Teodor Sieber, Adolf Hoffrichter. Inni członkowie Towarzystwa przed podpisaniem wydalili się z sali posiedzeń zebrań ogólnych.

Prezes zebrania ogólnego E. Herbst.
Sekretarz zebrania ogólnego Bern. Birencweig.
Za zgodność świadczy
Dyrektor Biura: **A. Rosicki.**

BILANS
TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO MIASTA ŁODZI
za rok finansowy 1888|9 to jest po dzień 19 (31) października 1889 roku.

AKTYWA.	Ruble i kopiejki	
Pożyczki na nieruchomości udzielone:		
Pozostałość nieumorzonych pożyczek:		
I seryi z sumy rs. 1,100,500 wynosi rs. 652,644 k. 63		
II „ „ „ 2,376,600 „ „ 1,854,947 „ 03		
III „ „ „ 2,861,000 „ „ 2,605,871 „ 16		
IV „ „ „ 240,900 „ „ 240,516 „ 37½		
Razem z sumy rs. 6,579,000 pozostaje	5,353,979	19½
Kasa w gotowiźnie	14,414	67
Bank Handlowy w Łodzi		
Do podniesienia każdego czasu	32,980	85
Do podniesienia za 7 dniowem wypowiedzeniem	112,940	30
Bank Handlowy w Warszawie		
Na skup listów wylosowanych i kuponów ubiegłych	115,922	—
Listy likwidacyjne w sumie nominalnej wartości rs. 367,800	311,944	56
Wartość ubiegłego kuponu od listów likwidacyjnych	5,823	50
Bilety pożyczki premiowej I emisyi nominalnej wartości rs. 300	719	97
Wartość ubiegłego kuponu od tychże	4	24
Bilety pożyczki premiowej II emisyi nominalnej wartości rs. 300.	689	95
Wartość ubiegłego kuponu od tychże	1	86
Koszt zakupu listów zastawnych m. Łodzi w sumie nominalnej wartości rs. 19,900	18,597	26½
Wartość ubiegłego kuponu od tychże	413	25
Koszt zakupu 4% obligacyj pożyczki wewnętrznej w sumie rs. 39,700	32,660	87
Wartość ubiegłego kuponu od tychże	71	25
Zaliczeń rozmaitych	2,055	05
Zaliczeń na opłatę kuponów od listów wylosowanych.	902	50
Nieruchomość Towarzystwa pod Nr. 427 w m. Łodzi	122,853	03
Koszt sprawionych mebli i utensyliów.	7,403	92½
Rata listopadowa 1888 roku.	104	—
Rata majowa 1889 roku	14,011	84
Zalegających w opłacie kar	566	10
Podatku skarbowego od kuponów z lat 188⁸/₉	473	92½
	6,149,533	87

PASSYWA.	Ruble i kopiejki	
Listy zastawne w obiegu seryi I rs. 652,600		
„ „ „ „ II „ 1,854,850		
„ „ „ „ III „ 2,605,800		
„ „ „ „ IV „ 240,500	5,353,750	—
Należność za listy zastawne wylosowane ubiegłych półroczy	30,150	—
Należność za ubiegłe kupony	13,200	—
Fundusz za zapłatę listów wylosowanych, płatnych dnia 1 listopada 1889 roku wynosił rs. 93,700 a po strąceniu zdyskontowanych.. „ 5,950	87,750	—
Fundusz na zapłatę kuponów, płatnych dnia 1 listopada 1889 r. wynosi	136,718	75
Fundusz na zapłatę listów zastawnych przyszłego losowania	462	19½
Kaucye stowarzyszonych	533	75
Rata listopadowa 1889 roku.	8,295	75
Fundusz na wygotowanie listów i kuponów.	4,443	51
Fundusz na amortyzacye mebli	3,900	—
Depozyta prywatne w gotowiźnie.	1,893	15½
Przewyżka nad normę kapitału zasobowego	38,508	19
Kapitał zasobowy w różnych walorach rs. 469,699 kop. 37½ W zaliczeniu do funduszu losowania „ 229 „ 19½	469,928	57
	6,149,533	87

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi.
Prezes: **E. Herbst.**
Dyrektor Biura: **A. Rosicki.**
Buchalter: **J. Jarzębowski.**

Kawior Astrachański świeży.

Biszkopty angielskie ulica Piotrkowska № 501.

M. SPRZĄCZKOWSKI
GŁÓWNY SKŁAD HERBATY
na ŁÓDŹ i okolicę, firmy
„PIOTRA ORŁOWA"

Poleca na nadchodzące święta: **wina odstałe: węgierskie, francuskie, reńskie, hiszpańskie, szampańskie, rumy, koniaki, araki, likiery** krajowe i zagraniczne, oraz **towary kolonialne: rodzynki sułtańskie, eleme, migdały, cykatę, wanillę, oliwę** prawdziwą Nicejską, **musztardy** francuskie i krajowe, **octy** francuskie; **czekoladę, mączkę cukrową** zwaną **puder** z cukru oryszewskiego rzniętego na maszynie tu na miejscu, oraz wszelkie inne towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące.
570—6—6

ulica Piotrkowska № 501. Sardynki francuskie w oliwie.

Ser prawdziwy Szwajcarski (Ementhaler).

Управленіе Лодзинской жел. дор.
Вслѣдствіе заявленія товароотправителя В. Гинсберга объ утерѣ дубликатовъ накладныхъ Лодзь, Ново-Александрія № 63527 отъ 9 Октября 1889 г. и Лодзь-Мѣховъ № 73310 отъ 15 Ноября 1889 г. Управленіе Лодзинской Фабричной желѣзной дороги симъ объявляетъ, что упомянутые дубликаты накладныхъ считаетъ недѣйствительными. 616-3-2

Chemik-technik
zarządzający w ubiegłym roku Rektyfikacyą Warszawską, nagrodzoną medalem srebrnym na Wystawie w Paryżu z. r. **poszukuje zatrudnienia.** Także udziela porady technicznej w zakresie oczyszczania, dystylowania i rektyfikowania spirytusu i wódek. Adres: **Warszawa, Włodzimierska 16, Leski.** 445—6 2

DRZEWO
opałowe i budulcowe
sprzedaje się w lesie w Rudzie Pabianickiej, po cenach przystępnych. Przyjmują się wszelkie obstalunki z dostawą. 579—3—2

WINA ANALIZOWANE
uznane za najlepsze firmy
BRACIA BETTE
Główny skład ul. Bielańska Nr. 1, w Warszawie
w Łodzi do nabycia po cenach umiarkowanych u pp.: **E. Dietrych,** Średnia № 8; **Adolf Haake,** Rynek Gayera; **W. Tempelhoff,** Piotrkowska № 282; **Gustaw Zuknik,** Piotrkowska dom Mannaberga. 567—6—6

Zawadzka № 438
W. KOWALIKOWSKI
SKŁAD HERBATY
na Łódź i okolicę firmy
W. GOROCHOW
a także **WIN**
R. Morożowicza i M. J. Zurabowa, poleca na nadchodzące święta wszelkie towary kolonialne i spożywcze a także **SZYNKI** w najlepszych gatunkach po cenach umiarkowanych. Wina Zurabowa 40 kop. butelka
613—3—3

CUKIERNIA
J. SZMAGIERA
ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że na nadchodzące święta,
przyjmuje wszelkie zamówienia
w zakres cukiernictwa wchodzące i takowe wykonywa po cenach umiarkowanych. 605—3—3

DROŻDŻE!
Zarząd dóbr i fabryki NIECHCICE
pod Gorzkowicami
niniejszem ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że fabryka drożdży Sola podrabia etykiety fabryki drożdży **Niechcice** i w takowych swoje drożdże sprzedaje. Uprasza się więc Szanowną Publiczność, ażeby raczyła zwracać uwagę na stempel i napis **„Niechcice,"** umieszczone na paczkach z drożdżami tejże fabryki i zamiast drożdży z fabryki **Niechcice** nie kupowała takowych z fabryki Sola. Stosowne kroki prawne, celem zapobieżenia na przyszłość temu nadużyciu, zostały rozpoczęte. 565—3—3

Wydawca **Stefan Kossuth.** — Redaktor **Bolesław Knichowiecki** Дозволено Цензурою 22 Марта 1890 г. W drukarni **„Dziennika Łódzkiego".**